

Nieudana ofensywa Lewiatana

„Zaczyn“ z dn. 1 grudnia b. r. atakuje ostro organizację ciężkiego przemysłu w artykule p. t. „Nieudana ofensywa Lewiatana“.

Pamiętamy wszyscy wiosenną ruchliwość „lewiatana“. Tempo przemian zachodzących w ustosunkowaniu się opinii polskiej do problemu organizowania życia zbiorowego, oddawna już budziło w środowiskach liberalnych żywy niepokój. Specjalnie dotkliwie odczuwały ten proces sfery wielokapitalistyczne. Z ich obaw wywodzi się próba zjednoczenia wszystkich żywiołów liberalnych w jeden maszyn polityczny, finansowany i kierowany przez ciężki przemysł prywatny. Punkt kulminacyjny tej akcji stanowiło zgromadzenie Delegatów Centralnego Związku Przemysłowców Polskich z dnia 31 maja r. b. Wydana wówczas przez zgromadzenie, bardzo rozwickła enuncjacja, kończy się następującym charakterystycznym apelem:

„Epoka konsolidacji wymaga od przemysłu nie tylko dobrego prowadzenia przedsiębiorstwa, nie tylko akcji społecznej na terenie własnego warsztatu przemysłowego. Niezbędne jest, aby w działalności społecznej na terenie całego kraju — w której udział finansowy przemysłu jest już obecnie bardzo wydatny — przemysł występował przede wszystkim z własną inicjatywą i ją realizował, a w akcji społecznej, służył nie tylko środkami finansowymi, lecz osobistym udziałem.“

Do jawnej i otwartej akcji politycznej przemysłu nie doszło. Jednym z głównych powodów był niewątpliwie brak silnych charakterów. Głośny okólnik o samoizolacji przemysłu został potraktowany, jako energiczne uderzenie pięścią w stół i odebrał ochotę do narażania się. Z drugiej zaś strony, bardzo poważna przeszkodą był brak jakiegokolwiek łączności ludzi przemysłu z życiem społecznym. Oczywiście, nie wchodził tu w grę aparat agencyjny — długi łańcuch różnego rodzaju zależnych od przemysłu specjalistów: polityków, publicystów, działaczy.

Myśl konsolidacji żywiołów liberalnych, nie została jednak zarzucona. Gdy nie udała się konsolidacja polityczna, poszukiwano innych metod. Obecnie, jesteśmy świadkami próby zjednoczenia czynników liberalnych, działających na polu kulturalnym. Zewnętrznym przejawem tych usiłowań jest powołanie do życia specjalnego pisma („Obrona Kultury“ — w podtytule: „Wolność twórczości duchowej. Nauka. Oświata — literatura. Sztuka. Wolne zawody“). Osoby redaktora i wydawcy oraz drukarni wspólne z „Depeszą“ poświęconego propagowaniu idei wspólnej walki „przemysłu“ i „kultury“ z czynną rolą państwa w życiu zbiorowym. Za artykułem, zamieszczonym w 3-im numerze tego pisma, podajemy podstawy programowe akcji konsolidacyjnej.

„...wobec znacznej bierności niektórych sfer narodu i niewielkiego uświadomienia politycznego“ niebezpieczeństwo etatyzmu wzrasta systematycznie. „Początkowo, tendencje etatyzowania dotknęły głównie życia gospodarczego. Dziś jednak wraz z rozrostem partii,

dążącej do monopolu — tendencje etatyzacyjne, zaczynają sięgać do życia społecznego, w szczególności do zjawisk kultury, by nie tylko opanować to życie mechanicznie, jak było dotychczas, ale i organicznie“.

Dotychczasowe próby etatyzowania życia gospodarczego dały jaknajbardziej opłakane wyniki (autor tych słów pewno nie był nigdy w Gdyni). Z drugiej strony przykłady Niemiec i Rosji dowodzą, że wszelkie kierowanie kulturą doprowadza do jej upadku.

Istnieje głęboka zbieżność interesów przemysłu i kultury narodowej. „Tylko kraj kulturalny jest rynkiem zbytu... Przemysł w najszerszym tego słowa znaczeniu i kultura, są sprzymierzeńcami w tym jeszcze, że mają te same konieczności rozwojowe: muszą mieć sprzyjający klimat wolności w pracy i twórczości, czyli panowanie zasady inicjatywy prywatnej. Etatyzm więc będzie głównym przeciwnikiem stwarzania tego klimatu“.

„Prasa gospodarcza, niezależna, dostatecznie już chyba oświeła ujemne skutki etatyzmu w życiu gospodarczym. Czas już zająć się oświeceniem tych skutków w kulturze i we wszelkich jej objawach tam, gdzie system etatystyczny-biurokratyczny zdążył już zapuścić swoje macki“...

Zbyt uciążliwe dla czytelników „Zaczynu“ byłoby prostowanie popełnionych przez „Obronę“ nieścisłości, oraz prowadzenie jeszcze jednej, niewiadomo której z rzędu polemiki na temat udziału państwa w życiu kulturalnym. Naszym zadaniem będzie obecnie zreferowanie dotychczasowych wyników tej nowej ofensywy lewiatana oraz rozważenia możliwości jej rozwoju.

Pierwszym faktem, jaki wręcz rzuca się w oczy, to zupełny brak kulturalnego kapitału zakładowego. Brak go przynajmniej w trzech pierwszych numerach pisma. Ogólnikowe narzekania

na etatyzm, banalne manifesty przeciw brutalizacji życia, wreszcie, postulaty gospodarcze, przemysłowy kulturalnego (np. księgarstwa), to jedyny wkład wydawców. Resztę materiału złożono z pozyczek, a więc przedruki z dawno wydawanych książek (przyczem jedna z nich pochodzi z Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych), mających tylko uboczny związek z linią pisma. Liczne reportaże z instytucji kulturalnych, z których przeważna część jest utrzymywana przez państwo, a tylko jedna przez przemysł. Dobrą stroną pisma jest bardzo obszerny dział wiadomości agencyjnych. Uczucie beznadziejnej nudy, zakłóca drażniące u wydawców masonizującej „Depeszy“, ustawiczne podkreślanie katolickiego charakteru pisma.

Z bardziej znanych nazwisk zamieszczono tylko dwa: Herbaczewski i Szpyrkówna. Stanowi to chyba najlepszą miarę zasięgu pisma. Możliwości rozszerzenia sfery wpływów, przedstawiają się dosyć słabo. Brak jakichkolwiek głębszych powiązań pomiędzy sferą liberalno - kapitalistyczną w jej dzisiejszym stanie, a środowiskiem żywej twórczości kulturalnej. Kultura w ujęciu liberalizmu to samoistny, automatycznie rozwijających się świat, zupełnie niezależny od innych zamkniętych systemów lub co najmniej tylko automatycznie się z nimi harmonizujący, z zupełnym wykluczeniem wpływu woli. W czasie, gdy liberalizm miał postawę zdobywcą, mógł być przez nią właśnie powiązany ze światem kultury. Dziś jego wartość kulturotwórcza zmalała do zera.

Wspominaliśmy, już kiedyś, że trudno w literaturze znaleźć przejawy walki z pionierską i twórczą pracą państwa. Niezmiernie częste są natomiast ataki na sfery reprezentujące kapitalizm. Niepodobna sobie wyobrazić pisarzy pod hasłem wspólnej obrony przemysłu prywatnego.

(Z. B.).

Nowy parlament, nowi ludzie

Wileński „Przegląd Handlowo-Gospodarczy“ z dn. 17. listopada b. r. takie snuje uwagi w artykule p. t. „Nowy parlament, nowi ludzie“:

Ostatnie wyniki wyborów do Sejmu i Senatu dla sfer gospodarczych są niepomysłne. Udział przedstawicieli tych sfer w nowym parlamencie jest nieproporcjonalnie mały i nie odzwierciedla faktycznego układu stosunków społeczno - gospodarczych w kraju.

Na ten temat pisaliśmy już swego czasu, podając liczby, dotyczące udziału w poprzednich sejmach i senatach posłów i senatorów ze sfer gospodarczych. Liczby te dla tych sfer wypadły źle, a obecnie, po ostatnich wyborach, uległy dalszemu pogorszeniu.

Gdyby przez pryzmat naszych ostatnich wyborów określać układ stosunków społecznych w Polsce, doszlibyśmy do jakże mylnych rezultatów. Okazałoby się, że biorąc pod uwagę ilościowo reprezentację poszczególnych zawodów pracy w nowym Sejmie i Senacie, ludność rolnicza w Polsce to tylko mały ułamek ogółu zaludnienia kraju, że ma-

my bardzo słabo rozbudowane: przemysł, handel i rzemiosło, a natomiast gros ludności to urzędnicy, emeryci, wojskowi i zawodowi politycy. Jest to smutne zjawisko, którego usunąć lub zmienić nie da się przynajmniej teraz.

Nieproporcjonalnie mały udział w parlamencie sfer gospodarczych w państwach, gdzie życie gospodarcze ujęte zostało w długofalowe i uregulowane ramy ustawodawcze, gdzie nie istnieje tak, jak naprz. u nas, załamanie finansowe niemal 3/4 ludności (rolnictwo) tam mniejszy lub większy stosunek procentowy parlamentarzystów ze sfer gospodarczych odgrywa mniejsze znaczenie.

Całkiem inaczej przedstawia się to w Polsce, gdzie cały szereg kardynalnych zagadnień gospodarczych nie został załatwiony, lub ich załatwienie może być wykoszlawione ze szkodą dla przyszłych interesów gospodarki społecznej. W tym wypadku brak w izbach ustawodawczych dostatecznej liczby przedstawicieli gospodarczych, mogących wnieść do programu gospodarczego rządu nowe twórcze i progospodar-